

Najpiękniejsze
opowiadania
pod
choinkę

Marta Koźlak



Najpiękniejsze opowiadania pod choinkę

Ilustrował
Kazimierz Wasilewski




Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Słodkie karmelki

Kasia od rana nie mogła się doczekać wizyty u babci. Tego dnia miały przygotować karmelki. Cukierki, których smak jednoznacznie kojarzył się jej ze świętami. Umiała je robić tylko babcia – na oko, bez termometru i proporcji. Najlepsze, choć efekt zawsze był nieprzewidywalny – raz powstawały słodkości ciągnące się i gumowe, oblepiające całe zęby i podniebienie, a raz twarde jak kamień,





możliwe do zjedzenia jedynie w taki sposób, że się je skrobało zębami. Oczywiście czasem też wychodziły w sam raz – idealnie słodkie, mleczne i kruche, rozpływające się w ustach.

W czasie gotowania masy na karmelki dziewczynka pomagała przy wrzucaniu składników do naczynia. Potem towarzyszyła babci, gdy ta wszystko dokładnie mieszała i przy okazji opowiadała różne historie – na przykład o czasach, gdy sama była wnuczką i poznawała karmelkowe tajemnice swojej babci...

Mistrzynie cukierków już od kilkudziesięciu minut stała nad garnkiem.

– Czy już są gotowe? – Dziewczynka dopytywała niecierpliwie raz po raz, aż w końcu usłyszała:


– O, widzisz, piana wygląda zupełnie inaczej. I kolor się zmienił. Spróbujemy!

Babcia wzięła trochę płynnej masy na łyżkę i wylała na schłodzony wcześniej talerz. Kleks zaczął szybko gęstnieć.

– O tak, idealne! – zawyrokowała.

– Czy mogę wylizać talerz? – zapytała Kasia. To był jeden z jej ulubionych momentów robienia cukierków!

Babcia przelała gorący, gęsty płyn do brytfanki, a żeby masa szybciej stężała, wystawiła ją za okno. Po jakimś czasie w naczyniu powstał ogromny karmelek, gotowy do pokrojenia na równiutkie prostokąciki. W końcu można było rozpocząć pakowanie cukierków. Babcia przygotowała wcześniej kolorowe, podłużne bibułki. Kasia musiała je ponacinać z obu



stron, a potem zmierzić rękami wąskie paseczki. Cukierek kładło się na środku, bibułkę zwijało, a boki skręcało.

– Tadam! Patrz, jaki mi piękny wyszedł! – zawołała radośnie dziewczynka.



Do koszyka wpadały żółte, zielone, niebieskie i różowe pakuneczki. Babcia przywiązywała im z boku pętelki z białej włóczki. Stos kolorowych ozdób rósł i rósł, aż w końcu każdy cukierek został opakowany. Nie licząc tych pokruszonych lub mniej kształtnych – te lądowały u Kasi w brzuchu. Babcia starannie przeliczała karmelki, aby starczyło ich dla wszystkich członków rodziny, którzy zapragną zerwać je ze świątecznego drzewka.

Teraz nadszedł moment ubierania choinki. Zajmowała się tym Kasia – pod czujnym okiem babci.

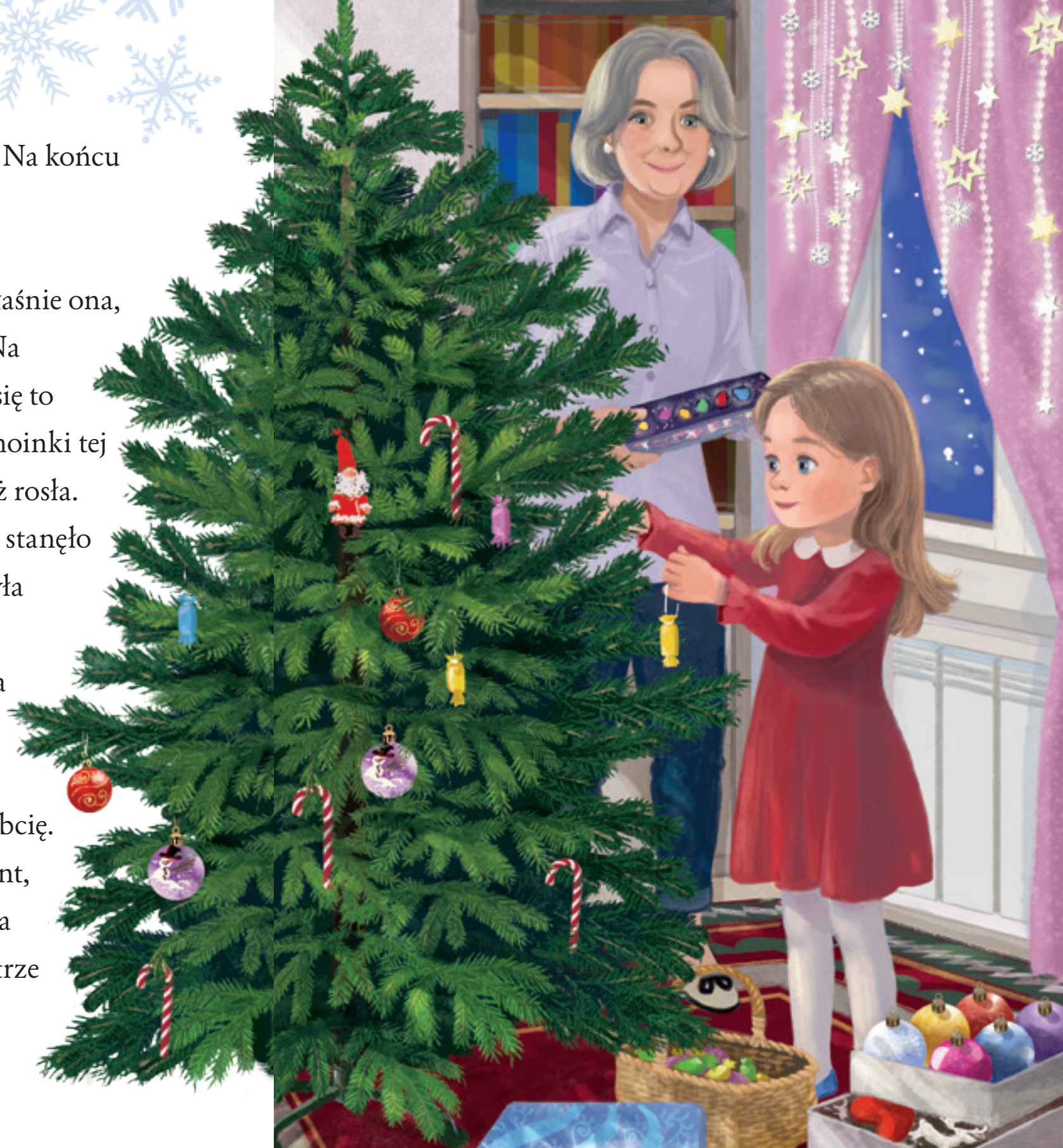
– Pamiętaj, na każdą gałązkę po jednym cukierku, jednej bombce i jednej cukrowej lasce! – komenderowała życzliwie babcia. –


Potem łańcuch, włosy anielskie. Na końcu lampki!

– I gwiazda! – dodała Kasia.

Gwiazdę zawsze mocowała właśnie ona, co nie było łatwym zadaniem. Na szczęście z roku na rok stawało się to prostsze. Babcia zawsze miała choinki tej samej wielkości, a Kasia przecież rosła.

W końcu świąteczne drzewko stanęło w rogu pokoju. Babcia podłączyła lampki do prądu, a pokój zalały kolorowe światełka. Kasia wzięła głęboki wdech i zamknęła oczy. Po chwili wypuściła powietrze i spojrzała na choinę, pokój i babcię. Ta się uśmiechała. To był moment, kiedy dziewczynka doświadczała magii świąt w każdym centymetrze





swojego ciała. Poczuła dłoń babci na swojej dłoni. W ręce Kasi znalazło się coś twardego i lekko kanciastego.

– Karmelek, zostawiłam specjalnie dla ciebie – szepnęła babcia. I uśmiechnęła się do wspomnień o własnym dzieciństwie.

Kasię wypełniała już karmelkowa słodkość pochodząca ze zjedzonych licznych okruszków, ale z wdzięcznością przyjęła ten idealnie równiutki cukierek, który nie zawisł na choince, a został wybrany właśnie dla niej.

– Dziękuję – odpowiedziała, wtulając się w ciepłe ramiona kobiety. – Dziękuję, że jesteś, babciu.



Zadanie z kalendarza adwentowego

W domu Filipa już 1 grudnia rozpoczynało się odliczanie do świąt Bożego Narodzenia. Mama chłopca przez cały listopad kompletowała drobne upominki i ciekawe zadania, które potem umieszczała w woreczkach ponumerowanych od „1” do „24”, a te razem tworzyły kalendarz adwentowy. Filip z niecierpliwością czekał na ostatni miesiąc roku. Święta były dla chłopca bardzo ważne, ale samo odliczanie